

No 163.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Szymona.
Sob. św. Wincentego.
Niedz. św. Czesława W.
Pon. św. Praksedy P.
Wt. św. Maryi Magdal.
Śr. św. Apolinarego B.
Czw. św. Krystyny P. M.

Wschód słońca godz. 4 m. 00
Zachód słońca godz. 8 m. 11
Dług. dnia godz. 16 m. 11
Ubyło dnia godz. 0 m. 34

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ 50
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 32

Telefon: № 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 18 lipca 1913 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu

CENY OGŁOSZENI: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Dr. M. LEYBERG

choroby weneryczne i skórne,
powrócił.

2075

THISBE PARRUM
ULTRA-PERSISTANT
PARIS ED. PINAUD

Dr. H. RUEGER

powrócił.

2095

Dr. med. Z. GOLC

powrócił.

Mikołajewska 18.

2414

Mikołajewska 18.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 7.20, 8.05, 10.00,
d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.43, 7.33, 8.45.

Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40,
1.00, 3.10, j) 4.38, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13
3.12, do Warszawy o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31.

Przychodzą z Kalisza o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22,
5.20, 9.50; z Warszawy o g. 12.14, 4.26, 6.03, 3.02.

Odchodzą do Łowicza 10.

Przychodzą z Łowicza 7.45.

Do Sieradza odchodzą 9.01.

Z Sieradza przychodzą 7.55.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliszka do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliszka przychodzi 5.27. Odchodzi ze st. Łódź-Kaliszka do Kolušek 1.11 przych. z Kolušek do st. Łódź-kaliszka o godz. 7.46

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g) nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośredniej komunikacji.

Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej

Metoda kłamstw.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Dla każdego, znającego psychologię żydów i ich metody walki, było rzeczą łatwą do prze-

widzenia, że z chwilą podjęcia w Królestwie akcji spolszczenia miast i rozwoju handlu polskiego kosztem żydowskiego rozpocznie się w całej prasie europejskiej, pozostającej w ręku żydów, kampania oszczerstw i insynuacji przeciwko społeczeństwu polskiemu. Żydzi znaleźli się jednak w niewygodnym położeniu, trudno bowiem było zmobilizować opinię europejską przeciwko realizowaniu prawa zakładania hurtowni i sklepów polskich lub kupowania u swoich. Nadano więc atakom inny kierunek i usiłowano przedstawić prąd czysto ekonomiczny, jako zapowiadający się ruch pogromowy.

Od początku akcji bojkotowej pojawiały się systematycznie w prasie żydowsko-rosyjskiej wieści o gotujących się jakoby w Królestwie ekscesach wobec żydów. Żadne jednak pogromy, ani ekscesy nie nastąpiły. Trzeba więc było pójść o krok dalej: głuche zapowiedzi, za którymi nie następują fakty, wpływu na opinię wywrzeć nie mogą, poczęto więc fabrykować same fakty, fabrykować w sposób bezczelny, na jaki się zdobyć może tylko z gruntu amoralna i namiętna w swej zaciętości natura żydowska.

Na czele tej kampanii, dziś już planowej i systematycznej, stoją takie organy jak petersburski „Dień“, „Kijewskaja Myśl“, „Riecz“, nie mówiąc już o urzędowym heroldzie kłamstw żydowskich—londyńskim „The Jewish Chronicle“, w którym fałszywe poprzednich organów ukazują się już w formie uogólnień i wzbudzających w czytelnikach grozę obrazów mordy i pożogi.

Każdy fakt bójki, pożaru lub morderstwa, w którym zamieszany został w ten lub inny sposób żyd, jest przedstawiony jako wynik wywołanego przez nastroj antysemicki ekscesu. Gdy zabraknie faktów, w których byłiby poszkodowani w ten lub inny sposób żydzy, fabrykuje się je na poczekaniu, jak to było z bójką w „Cieleńniku“ wileńskim, gdzie w rozprawie nożowej trzech uczestników ciężko poraniono, jednego zaś z nich śmiertelnie. Żydzi w bójce żadnego udziału nie brali i żaden z nich nie został raniony. Tymczasem „Dień“ z tego powodu pisze: „Podpalali—obecnie żarzynają. Telegram z Wilna donosi o tak okropnym nacyonalistycznym obłąkaniu, o jakim trudno byłoby pomyśleć, przyjmując najnieprawdopodobniejszą. Na ulicy bez żadnego powodu trzech polaków zarżnęło czterech żydów. Fala zdziczenia nacyonalistycznego przelała się w ten sposób i do Kraju Zachodniego. W Polsce podpalają, w Kraju Zachodnim zaś żarzynają. Jakże formy mściwości nacyonalistycznej przybierze na Południu? Pojęcia nasze nie chcą przerzucić mostu od tych zbrodni do ideologii tak subtelnych, tak „kulturalnych“ przedstawicieli inteligencji polskiej, zarażonych jadem wściekłości nacyonalistycznej. Lecz przecież most ten między Świętochowskim, Niemojewskim a Kubami-Rozpruwaczami istnieje. Nie oni, nie ci subtelni inteligenci wbili nóż. Lecz oni go zaostrzyli, oni dodali energii ludziom, którzy chwycili za nóż. Ideolodzy mówią. Ideolodzy piszą. A ci, którzy

z ich mów czerpią natchnienie, podpalają i żarzynają“.

Cóż z tego, że fakt ulegnie niezbitemu zaprzenieniu, gdy oświetlenie jego, obraz całości, wnioski i uogólnienia pozostaną w umyśle czytelnika. I to właśnie jest celem owej kampanii.

Nie będziemy podnosili tej strony rzeczy, że jeżeli jest co skandalicznego, krzywdzącego i dzikiego w tem wszystkim, to nie fakt ekscesów antyżydowskich, których—rzecz godna podkreślenia—było w ostatnich czasach u nas mniej niż kiedykolwiek, bo nie było ich wcale, ale fakt ekscesów prasowych ze strony żydów, które przekraczają już granice cywilizowanych metod walki. Możemy spokojnie oczekiwać, aż się ta metoda kłamstw sama wyczerpie i skompromituje ostatecznie i trwale swych autorów.

Nasuwa się natomiast jeden wniosek: żydzi i ich zwolennicy czuć muszą, że ich sprawa źle stałaby w opinii wszystkich, gdyby ją przedstawiono przedmiotowo, skoro muszą aż przeinaczać lub wysysać z palca fakty, któreby ją w innym, korzystniejszym dla żydów przedstawili świetle. Najgorętszym niewątpliwie ich pragnieniem jest, aby ekscesy antyżydowskie lub pogromy, w stylu kiszyniowskim, rzeczywiście u nas wybuchły, a insynuacje prasowe zmierzają pośrednio do ich wywołania. Mamy nadzieję, opartą na znajomości społeczeństwa naszego i jego obecnego nastroju, że pragnienia te spełzną na niczem. Jeden wszakże niewątpliwie skutek wywrze żydowska metoda kłamstwa w stosunku do nas: wryje się ona głęboko w świadomość narodu, spali ostatecznie mosty między społeczeństwem polskim a żydami i nie pozwoli nawet najślabszym i najbardziej chwiejnym z pośród nas cofnąć się z raz wytkniętej drogi. Odpowiedzią na tego rodzaju ataki może być tylko wzmocniona, tem energiczniejsza, ale spokojna i planowa akcja ekonomiczno-kulturalna.

Jak przyjęto w Wiedniu zwycięstwa serbów i greków.

(Korespondencja „Rozwoju“.)

Wiedeń 16 lipca.

Sfery dyplomatyczne austro-węgierskie nie mogą do tej pory się uspokoić z powodu zwycięstw serbskich i greckich. Dyplomacja austro-węgierska była tak pewna, że serbowie i grecy poniosą klęskę, iż rzeczywistość wydaje się jej wręcz fantazją i to fantazją ponurą w stylu strasznych opowieści Edgara Poe'go.

Potwierdza ten fakt korespondent dziennika „Frankfurter Zeitung“, który pisze: W Wiedniu przyjęto zwycięstwa serbów nad bułgarami nadzwyczaj niechętnie. Dyplomacja austro-węgierska zbyt dobrze sobie zapamiętała postawę Serbii podczas przesilenia aneksyjnego. Nado wiadomo w Wiedniu, że serbowie nienawidzą

bezgranicznie Austro-Węgier, jak się to pokazało podczas obecnego przesilenia.

Tak samo i ostatnia wielka mowa prezesa ministrów Pasicza w Skupczynie serbskiej w gruncie rzeczy oddychała formalnie nienawiścią przeciwko Austro-Węgrom, jakkolwiek umiała to doskonale maskować. Dlatego też dyplomacya austro-węgierska przypuszcza, że Serbia i nadal będzie z całą namietnością grała powierzoną jej rolę przednich straży rosyjskich na Bałkanie przeciwko Austro-Węgrom.

Z drugiej strony atoli to niezadowolenie z racyi zwycięstw serbskich zostało zrównoważone uczuciem ulgi, że związek bałkański się rozpadł i na długi czas nie będzie mógł spełniać tych zadań, o których marzyli jego inicjatorzy, a mianowicie unieruchomić część wojska austro-węgierskiego.

Dyplomacya austro-węgierska nabrała przekonania, że polityka przeciwników nie osiągnęła swojego głównego celu to jest zrobienia z tego Bałkanu wyswobodzonego z pod panowania tureckiego — zrobienia z tego Bałkanu przeciwnika Austro-Węgier i trójprzymierza. Z tego powodu panuje w Wiedniu wielkie zadowolenie, jakkolwiek nikt się nie łudzi, że będzie jeszcze do przezwyciężenia mnóstwo trudności.

Informacje wiedeńskie dziennika „Frankfurter Zeitung“ polegają na prawdzie z tą przecież różnicą, że nigdy serbowie nie zmieniliby się w takich nieprzyjaciół Austro-Węgier, gdyby nie intrygi dyplomatów madziarskich. Dyplomaci madziarscy, którzy zdają sobie sprawę, że ucisk serbów na Węgrzech może doprowadzić do katastrofy, chcieli równocześnie zgubić państwo serbskie, by w ten sposób radykalnie, ale prawdziwie po barbarzyńsku załatwić sprawę serbską.

Z chwilą bowiem, gdy serbowie częściowo zostaliby zabrani przez Austro-Węgry, a częściowo przez Bułgarię, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kwestya południowo-słowiańska zesłaby z porządku dziennego na sposób turecki, to znaczy że naród serbski byłby wydanym bez możliwości ratunku zupełnej zatańce.

A ponieważ stało się inaczej, przeto dyplomacya madziarska traci głowę i robi głupstwo po głupstwie. Całe nieszczęście, że te głupstwa madziarskie zemszczą się srodze na losach całej monarchii Habsburgów, jeżeli sfery decydujące

nie położą szybko kresu zbyt niemu wpływowi madziarów w ministeryum spraw zagranicznych.

IV Wszechrosyjski Zjazd pracowników handlowych.

(Korespondencya własna „Rozwoju.”)

Moskwa, 14 lipca 1913 r.

Drugie posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się wczoraj o godz. pół do 11 rano. Ustanowiono następujący porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie regulaminu Zjazdu; 2) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego; 3) Zorganizowanie prac Zjazdu; 4) Wysłuchanie dalszego ciągu mów powitalnych.

Regulamin zatwierdzono, oprócz art. 20 i 52, co do których rozwinęła się dyskusya w przedmiocie ograniczenia przemówień do 15 minut i posiedzeń ogólnych 4, mianowicie: w środe, piątek, niedzielę i poniedziałek.

W pracach Komitetu organizacyjnego przyjmowało udział 48, przedstawiciele 16 stowarzyszeń. Ankieta rozesłano do 150 stowarzyszeń, które zameldowały 378 delegatów, w tej liczbie 275 z prowincyi i 103 z Moskwy, razem od 172 organizacyj.

Następnie uchwalono zorganizować sekcye: projektów umowy o najmie, mieszkaniową, podatku osobistego, poczem nastąpiły wybory do komisyi redakcyjnej i gospodarczej.

Podczas wyborów przedstawiciel policyi zwrócił się do prezydium z żądaniem, by przewodniczący zabronił obecnemu na sali posłowi do Dumy państwowej, Malinowskiemu, rozdawać obecnym gazetę „Prawda“. W odpowiedzi na to przewodniczący prosi, by ci, co otrzymali „Prawdę“, zwrócili ją posłowi Malinowskiemu i jednocześnie oświadcza, że zwróci się do naczelnika miasta, aby zezwolił na rozdawanie gazet, traktujących o sprawach pracowników handlowych.

Po tem zajściu Zjazd uchwalił rezolucyę, uznającą pracę komitetu rezolucyjnego, ale zarazem wyrażającą ubolewanie co do nieudolnego referowania 4 punktów w prośbie do ministeryum w przedmiocie ograniczeń dla delegatów żydowskich.

W końcu delegaci z Krasnojarska zwrócili

się z prośbą do członków Dumy państwowej, Kiereńskiego i Malinowskiego, by poczynili starania w celu uwolnienia aresztowanych w Aczyńsku Murawiewa, Kerczenkina i Szukarewa, wyznaczonych jako delegatów na Zjazd. Obaj posłowie wystąpili w tej sprawie depezę do ministeryum spraw wewnętrznych. Posiedzenie zamknięto o godz. 4 po poł.

C. Borysławski.

Zamknięcie Zjazdu.

Moskwa, 17 lipca (wt.) Zjazd pracowników handlowych zamknięto dziś z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych. Delegaci rozjeżdżają się.

Czy przyjdą upały?

Wobec niepogody, jaką mieliśmy ostatnimi czasy, zrozpaczeni letnicy pocieszali się wiadomościami, że właśnie w Ameryce szaleją upały i że fala ciepła amerykańskiego wyemigruje niebawem do Europy, przy której to sposobności i nam się cośkolwiek „oberwie“. Otóż jakkolwiek nieładnie jest rozpraszać iluzje jadących na urlop, przecież prawda każe wyznać, że „fale upałów“ nie istnieją we właściwym tego słowa znaczeniu. Obok tego należy również zwrócić uwagę także na tę okoliczność, że fale upałów, wędrując z Ameryki do Europy ponad oceanem Atlantyckim, muszą przebyć drogę długości około 7,800 kilometrów, a podczas tej podróży stracić dużo ciepłota na rzecz chłodnej stosunkowo wody oceanu. Przybywszy do Europy fale te już nie mogą wywołać żadnej rewolucyi w powietrzu.

Jeżeli po upałach w Ameryce nastąpią wkrótce upały w Europie, to powody są inne. Upały letnie są pochodzenia lokalnego, a powodem ich jest głównie promieniowanie słońca. Ażeby jednakże promieniowanie mogło wywołać należyty skutek, potrzeba nieba bezchmurnego. Niebo takie pojawia się zawsze wtedy, gdy nasza część świata jest pod wpływem silnego ciśnienia i przeważnie północno zachodnich wiatrów. Mimo to nie można z góry wykluczać pośredniego związku między Ameryką i Europą w tej sprawie.

24)

I. ROSNY.

20,000 lat temu.

Powieść.

(Dalszy ciąg — patrz № 162).

Wódz spostrzega stratę swoich, nakazuje im się wstrzymać, a oni ulegają rozkazowi. Chwila wytchnienia. Gromadka azyatów kryje się wśród dużych ostów, przecinając mu odwrót do rzeki.

Vamireh w wojowniczym zasepieniu, ogląda znowu szare barwy buków, ciemną ich kolumnadę, wiekiuisty półcień krzyżujących się ze sobą gałęzi, a słońce oświetla wielką polanę i rozpierchłą gromadę krzewów, z pośród których mieszkańcy Wschodu śledzą wzrokiem nieprzyjaciela.

W długogłowej czaszce Pzana po przez gorączkę walki przebija się jedna myśl straszna — obawa postradania Elemetry, ujrzenia się znowu skazanym na długie dni martwej niemoty i ciszy.

Nie posiada on żadnego pocisku oprócz harpuna. Wódz wschodni nakazuje uderzyć spodem, aby gdy jeden ma zginąć, inni mogli go pomścić. Rozproszywszy się więc, ażeby nie dawać mu stawki zbyt pewnej, biegną oni z wolna ku uwodzicielowi...

Harpun chybia celu—róg jego zbyt wcześnie oddzielił się od drzewca. Ale Vamireh znajduje nową broń w jajowatym krzemieniu, który ma uderzyć starego wodza. Ten upada, walcząc w milczeniu stoickim z siłą bólu. Pokonywa ją, powstaje znowu, dogania swoich, a twarz jego dyszy niepokojem i nienawiścią.

Vamireh jeszcze chce próbować ucieczki. Chwyta Elemę, pędzi. Scigają go znowu strzały,

a wszelka rana—to śmierć... Zresztą, ze swoim brzeniem, nie mając przed sobą przestrzeni większej, nie zdąży ich wyprzedzić o wiele; znowu dogonia go na brzegu rzeki, zanim z łódką swą znajdzie się na głębini. Pozostawia więc dziewczynę, puszcza ją wolno. Ona nie oddala się jednak, pełna niepokoju o Pzana. Rozumie ją i z ostatnią myślą o Zomie i Namirze, o jaskiniach i wielkich równinach, przyjmuje walkę....

Bój zwarty nie pozwala użyć łuków i strzał. Potyczka rozpoczyna się źle dla synów Wschodu; jedną włócznię druzgocze jego maczuga, drugą wyrwa on wrogowi, a straszny jednaką wprawą rąk obu, obydwojma walczą orężami. Już cofając się, już nacierając, umie utrzymać pięciu krótkogłowców w przyzwoltem oddaleniu, a nawet jednego z nich ranił lekko w piersi... Ale koleje walki oddaliły go od Elemetry. Spostrzega ją w rękach wroga i rzuca się chcąc ją odebrać... Jedna z włóczni przebija mu bok, krew płynie strugą... Straszliwa jego pomsta druzgocze czaszkę jednemu z walczących, drugiego powala na ziemię ze strzaskanem ramieniem, wodzowi zaś przebija włócznią udo.

Jednakże Vamireh słabnie, ostatnie jego wysiłki mają na celu obronę. Elem wydaje okrzyki rozpaczliwe, współplemieńcy jej gotują się do ostatecznego natarcia, a zapal wojenny każe nawet energicznemu starcowi wlec się za zranionym wrogiem... To już koniec. Vamireh gotuje się do ucieczki. Maczuga zakreśla jeszcze krąg jeden, kładąc jeszcze jedną ofiarę... potem z pośpiechem podnosi on włócznię i harpun, pędzi ku rzece, dostaje się do łódki, a trzy uderzenia wiosła spychają go na szerokie fale. Przeciwnicy jego ważą niebezpieczeństwo walki na wodzie. Wódz zakazuje im tego przedsięwzięcia... Wtedy wszyscy biorą się do łuków, ale strzelanie nawet staje się nieużytecznym, gdyż łódka znika za jedną z wyseppek.

XI.

Vamireh.

Rozciągnięty w głębi małej swej łódki, Vamireh przytrzymał ręką otwór rany. Okrywała ją krew zakrzepła. Od godziny już czekał na dobroczynną zmianę, któraby mu pozwoliła dostać się na brzeg, gdyż utrata krwi pograżyła go w jakimś rozmarzeniu, w jakimś półomdleniu rozkosznym, przy którym znikła w nim wyraźna świadomość jego własnego ciała. Przedmioty krążyły dokoła niego, jak gdyby zdrobniałe jakieś, zmniejszone, a pierś tonęła mu w jakiejś rozkosznej, ciepłej powodzi, duszącej chwilami i budzącej niepokój.

Później stan ten przeminał. Wraz z gorączką zrodziła się w nim siła. Vamireh mógł już przybić do brzegu, wylądować, nabierać liści balsamicznych i gumy, zdatnych do opatrunku. Naprzód obmył ranę obficie, potem zbliżył jej brzegi, przyłożył do nich liść, pociągnięty gumą, a na tem wszystkim umieścił skórzaną, szeroką opaskę. Opatrunek ten trwał i mocny pozostawał jednak wolne ujście transpiracyi, a nawet materii. Po tygodniu należało go odnowić; tymczasem jednak—dzięki aromatycznym liściom i gumie—obaw wielkich nie było.

Vamireh uczył znaczną ulgę, niewyraźny niepokój, jaki prowadzi za sobą wszelka choroba, znikł, a natomiast zrodziła się w nim wielka duma, radość zwycięzcy. Z lubością zaspokoił głód i pragnienie, potem zajął się wyszukaniem drzew, niezbędnych do sporządzenia nowej broni. Drzewce znalazł prędko: dwanaście małych na asagaje, jedno—większe—na włócznię. Kiedy je obrabiał, oświadczył nim chętką posiadania łuku i strzał—wzorem mieszkańców wschodu—z drzewa, hartowanego w ogniu. Cięciwa łuku była płaska, ale szeroka, z leciutkiem, okrągłym wyżłobieniem dla kierowania strzałą.

(d. c. n.)

Wiatry, które są współczynnikami powstania upałów, zależą wyłącznie od tego, jak położone jest ciśnienie powietrza. Zaś o ciśnieniu powietrza wemy to, że się posuwa falisto i równolegle od spni szerokości. W ten sposób ogniska wysokiego ciśnienia w Ameryce, spowodowały tam tubylce upały, mogą po upływie kilku dni przenieść się do Europy i tutaj również wywołać gorącą Taką możliwość pośredniego wpływu można przypuścić. Ciśnienie powietrza od zachodu ku wschodowi zależy od różnicy w temperaturze omiędzy równikiem a biegunem. Wiatry południowe wytwarzają zawsze „gorący słup powietrza”, który znowu wytwarza ognisko obniżającego się ciśnienia. Podobnie wiatry zimne, północne, wywołują „zimny słup powietrza”, który znowu wytwarza ognisko podnoszącego się ciśnienia powietrza.

W taki sposób w umiarkowanych szerokościach ziemi ciągną od zachodu ku wschodowi nieustannie ciepłe słupy powietrza obok zimnych, które atoli, jak to widać z ich powstawania, niezasze są przedstawicielami tego samego prądu powietrza.

Z powyższych wywodów wynika jednak, że nie należy jeszcze tracić nadziei na uśmiechy słońca w bieżącym lecie. Prawdopodobnie ku końcowi lipca przetrze się niebo i zaznamy choć odrobiny wrażeń prawdziwie letnich, których tak obiecujący przesmak dał koniec maja. Więc — nie tracmy nadziei tembardziej, że mamy za sobą kilka dni pogodych.

Z fabryk zgierskich.

Robotnicy wykończalni O. Hofmana i M. Warszawskiego w Zgierzu, w liczbie 43, po krótkotrwałym bezrocią, otrzymawszy 10% podwyżki, powrócili wczoraj do pracy.

W wykończalni Sirkisa i Eigera, przy ulicy Zegrzańskiej, robotnicy w ogólnej liczbie 55, po kilkogodzinnym strajku uzyskali 10—16²/₃% podwyżki i pracę wznowili.

W przędzalni Pawła Kistera i S-ki, przy ul. Zegrzańskiej, robotnicy w liczbie 35, po jednodziennym bezrocią, uzyskawszy podwyższenie płacy zarobkowej o 25%, powrócili wczoraj do pracy. Po upływie jednak kilku godzin zażądali jeszcze 5%, a ponieważ tym razem fabrykanci żądaniu ich odmówili, przeto bezrobocie wznowiono.

W przędzalni A. Guce, przy ul. Szczęśliwej, porzuciło pracę 44 robotników.

W przędzalni O. Majera, przy ul. Zegrzańskiej, porzuciło pracę 22 robotników.

W fabrykach tow. akc. „Lorentz i Krusche”, w których wczoraj porzucili pracę pozostali robotnicy, wywieszono ogłoszenie, że z powodu porzucenia pracy przez robotników bez uprzedniego wypowiedzenia, t. j. z pogwałceniem odpowiednich przepisów, fabryki zostały zamknięte na czas nieograniczony i że legitymacje będą zwracane robotnikom do dn. 19 b. m. włącznie w kantorze fabrycznym, a nie odebrane do tego czasu przesłane zostaną do miejscowego urzędu policyjnego. Wypłata za ostatnie dni pracy uskutecznią zostanie w przyszły czwartek.

Z powodu zamknięcia fabryk tego Towarzystwa, pozostało bez pracy 680 robotników.

W fabryce tow. akc. zgierskiej manufaktury bawełnianej porzuciło wczoraj pracę 138 robotników, żądając 20—30% podwyżki. Jednocześnie przestało pracować 62 robotników z oddziału motorów, a to z powodu braku pracy, wywołanego bezrobociem w innych oddziałach fabryki.

Wobec tego wczoraj zarząd fabryki wywiesił ogłoszenie tej treści:

„Podaje się do wiadomości robotników fabryki, że z powodu niestawienia się do pracy robotników z oddziałów obrączników i szpulaczów, przerywa się pracę w całej fabryce”.

W fabryce tej pracowało 560 robotników.

W zakładach przemysłowych tow. akc. A. G. Borsta, przy zbiegu ulic Strykowskiej i Błotnej, porzuciło wczoraj pracę 76 robotników wykończalni, żądając podwyższenia płacy o 30%.

(a)

Z FABRYK.

Powrócili do pracy:

W farbiarni i wykończalni Artura Meistra w Nowem Rokiciu—60 robotników.

W farbiarni Adolfa Schmidta w Żabieńcu, gminy Radogoszcz—112 robotników.

W fabryce przędzalniczej Stefana Angersteina w Radogoszczu—16 robotników.

W fabryce Stefana Maybauma przy ulicy Gajzlera w Radogoszczu—16 robotników.

W fabryce wyrobów wełnianych D. Prusaka przy ul. Zielonej № 13—41 robotników.

W fabryce tkackiej Mertina i Zemka przy ulicy Zielonej № 20—90 robotników.

W fabryce Lubawskiego i Jakubowicza przy ulicy Karola № 17—wszyscy robotnicy.

W fabryce przędzalniczej Natana Szpiro—75 robotników.

W fabryce przędzalniczej Edwarda Weissa—23 robotników.

*

Porzucili pracę:

W fabryce tkackiej Karola-Teodora Buhle w Radogoszczu—55 tkaczów, żądając 30 procent podwyżki.

W tkalni ręcznej Gilwana przy ulicy Senatorskiej № 25—120 robotników.

W fabryce wyrobów wełnianych Karola Krecznera przy ul. Miłszą № 60—105 robotników.

W fabryce M. S. Muszkata i N. Mendelsohna przy ul. Nowospacerowej № 10—13 robotników.

*

Postawili żądania podwyższenia płacy:

W fabryce wyrobów wełnianych Wilhelma Lurkensa, przy ulicy Spacerowej № 35—część robotników o 30%. (e)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Unisława. Jutro Wodzysława.

MUZEUUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW artysty M. Puffkego, ul. Wldzewska 47.

KRONIKA.

—?

(—) XII zjazd lekarzy i przyrodników. Delegacja stała zjazdów lekarzy i przyrodników polskiego zaprosiła na wiceprezesa wydziału gospodarczego zjazdu profesora d-ra Stanisława Tołłoczke.

Prof. dr. Antoni Jurasz, jako prezes, i prof. dr. Tołłoczko, jako wiceprezes, przystąpią obecnie do utworzenia wydziału gospodarczego.

Zjazd odbędzie się we Lwowie za dwa lata w r. 1915.

(—) Wyrób koronek. W ostatnich czasach nastąpiło w Warszawie znaczne ożywienie w fabrykach, wyrabiających wszelkiego rodzaju koronki, które są obecnie bardzo modne i nader rozpowszechnione. Popyt na ten wyrób jest tak znaczny, że w fabrykach pracują po czasie normalnym, pomimo, iż obecnie jeszcze nie nadzedł sezon.

(x) Z gimnazjum polskiego. Dowiadujemy się od dyrekcji gimnazjum polskiego Tow. „Uczelnia” (Nowo-Cegielniana nr. 9), że c. k. ministerium wyznań i oświaty w Wiedniu reskryptem z dnia 13 maja 1913 r. l. 17500 zezwoliło na przyjmowanie abiturjentów 8 kl. męskiego gimnazjum polskiego Tow. „Uczelnia” w Łodzi, jako zwyczajnych słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie pod warunkiem złożenia egzaminu wstępnego z geometrii wykresłnej i rysunków odręcznych.

Niezależnie od tego ministerium wyznań i oświaty w Wiedniu reskryptem z dnia 28 maja 1913 r. L. 21079 uznało świadectwa dojrzałości 8 kl. męskiego gimnazjum Tow. „Uczelnia” za równorzędne ze świadectwami dojrzałości austriackich zreformowanych gimnazjów realnych.

Wobec tego abiturjenci gimnazjum polskiego w Łodzi mogą być dopuszczeni, w myśl reskryptu pomienionego ministerium z dnia 28

maja 1910 r. L. 22020, do studyów na uniwersytetach austriackich.

(—) O tkaczów-żydów. Gaz. żyd. „Łódzkie Tężebl.” (149) wraca raz jeszcze do objawu przyjmowania do fabryk żydów zamiast chrześcijan, zaznaczając, że dzieje się tak w Zgierzu, Tomaszowie, Zduńskiej Woli, a głównie w Łodzi. Tutaj fabryki łódzkie Hirszberga i Birnbaum, H. Kohna, Szai Krotoszyńskiego, Jaser'a i innych, uczą specjalnie żydów tkactwa, żeby zajęli miejsca chrześcijan. Ponieważ na razie brak jeszcze fachowców-żydów, rzeczona gazeta żyd. domaga się, aby żydowska szkoła rzemiosł przy Talmud-Torze jaknajprędzej przygotowywała zastęp tkaczów żydowskich.

(—) Żydzi w kasach pożyczkowych. Do inspektorów drobnego kredytu poczęły napływać skargi, iż w wielu towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych t. zw. bezwyznaniowych na prowincyi, wskutek wyznaczenia zbyt małych pensyj władzom towarzystwa, członkowie ich, chrześcijanie, zrzekli się mandatów, natomiast żydzi pozostali opanowali w ten sposób władzę wyłączną. Bezkrólewie to, a właściwie — królowanie żydów trwa aż do najbliższych zebrań ogólnych, zwoływanych raz na rok. Z tego względu petenci proszą, aby inspekcja w razie ustąpienia większości członków władz chrześcijan, nakazywała zwoływać zebrania nadzwyczajne w celu wyboru nowych członków.

(—) Żydowskie sztuki piękne. Rzucony chyba dla humorysty i przez żargonówki projekt urządzenia w Warszawie stałej wystawy dzieł malarzy i rzeźbiarzy żydowskich—jak to onegdaj donosiliśmy—zdołał jednak zainteresować grupę działaczy żydowskich. Odyto nawet u jednego z nich naradę, lecz po obliczeniu, że taka sztuka to nie jest... żaden interes, obrady przzerwano.

Jaki wobec tego będzie los projektu, przewidzieć trudno.

(—) Obfitość rabinów. W Otwocku było dotąd już aż 3 rabinów. Spragnieni „światła Tory” mają już obecnie 4-go. To też nawet gaz. żyd. („Hajnt” 149) wyśmiewa ten urodzaj „na rabinów”, pisząc: „Niezaślugo może każda willa w Otwocku będzie miała swego rabiną”.

(e) Z nadzoru lekarsko-policyjnego. Ponieważ rewizje lekarsko-policyjne odbywają się w wydziale policyi śledczej tylko dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, wobec czego zatrzymane przez policyę córy Koryntu oczekiwać musiały w areszcie po kilka dni na rewizję, policmajster polecił, aby w razie przyprowadzenia takich kobiet wzywano każdorazowo dla dokonania rewizyi lekarza policyjnego.

(e) Zebranie zdunów. Wczoraj o godz. 5 po południu w lokalu Stowarzyszenia strzeleckiego przy Wodnym Rynku odbyło się zebranie ogólne członków cechu majstrów zduńskich pod przewodnictwem asesora cechu pana Stanisława Bocheńskiego, sekretarza magistratu, w obecności starszego cechu p. Adolfa Bauera.

Zapisano 13 uczniów i wyzwolono na czeladników pp.: Romana Pawłowskiego, Stefana Sika, Adolfa Preissa, Ignacego Tyszkiewicza, Mieczysława Chmielarza, Ignacego Sekuza i Adama Masznera.

(x) Ze Stow. czeladników malarskich. W nadchodzącą niedzielę 20 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Nawrot nr. 49, o godz. 3 po poł. zebranie członków zgromadzenia czeladników malarskich.

(x) Zabawa ogrodowa. Odłożona w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody zabawa ogrodowa związku zawodowego murarzy „Łączność” odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 b. m. w ogrodzie przy ul. Wldzewskiej nr. 187.

Początek zabawy, która zapowiada się bardzo dobrze, o godz. 1 po poł.

(g) Kinematograf w Helenowie. Parkowi w Helenowie przybyła świeża atrakcja w postaci letniego kinematografu.

Kinematograf mieści się na torze wyścigowym i obejmuje prócz budki, doskonale zaopatrzonej na wypadek pożaru, a w której znajduje się aparat, ogromny ekran, urządzone w ten sposób, że obrazy będzie można podziwiać z obu stron.

Dla zupełnego bezpieczeństwa publiczności

budka z aparatem mieści się w odległości 100 łokci od pierwszego rzędu tak, że o jakimkolwiek niebezpieczeństwie w razie pożaru, nie może być mowy.

Ceny miejsca są bardzo tanie, wynoszą bowiem 30—40 kop. Kupno biletów do kinematografu upoważnia zarazem do bezpłatnego wejścia do parku. Także i kupujący bilet do parku, w razie chęci udania się do kinematografu, korzystają z poważnej niżki.

Program utrzymany będzie w większości w tonie wesołym. I tak program na najbliższe dni, do czwartku przyszłego tygodnia włącznie, zapowiada jeden dramat p. t. „Uwięziona” i trzy arcyzabawne komedijki p. t. „Polowanie na doktora”, „Trafiła kosa na kamień” i „Bywa i tak”. Kończy demonstrowanie obraz natury p. t. „Widoki Dewonu”.

Zmiana programu co tydzień w czwartek. Kinematograf, ze względu na położenie i rozgłos świetnej orkiestry p. Furmańskiego, niewątpliwie cieszyć się będzie dużym powodzeniem. Początek przedstawień o zmierzchu.

(e) **Zastawy na chodnikach.** Odgradzające chodniki przed gmachami, przy których prowadzone są roboty budowlane zastawy, ułożone są na to, aby przechodnie omijali miejsce, grożące niebezpieczeństwem.

Tymczasem w Łodzi często można zauważyć jak przechodnie schylają się pod zastawami i nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, idą chodnikami, leniąc się ominąć odgródzone miejsce. Czynią to przeważnie kobiety. Wczoraj jedna z pań, jasno ubrana, opryskana została w ten sposób ociekającym z dachu smołowcem, który zniszczył jej kosztowną suknię.

(e) **Echa strasznego wypadku.** Jak nas poinformowano, za strasny wypadek przed Grand Hotelem, ofiarą którego padła s. p. Anna Swiderska, odpowiedzialny będzie łódzki przedsiębiorca budowlany p. Ryszard Scholtz, który budował rusztowania i przyjął na siebie wszelką odpowiedzialność za wypadki wynikłe z powodu rusztowań.

(e) **Znowu rusztowanie.** Wczoraj przy tynkowaniu domu w fabryce Scheiblera przy ul. Targowej pod nr. 90, usunęto się rusztowanie i robotnicy Leonard Zieleniewicz 28 lat i Michał Kajzer 37 lat spadli na bruk z wysokości I piętra. Ciężko potłuczonych robotników odwieziono do mieszkań.

(e) **Znaczna kradzież.** Do lokalu zamieszkałej obok remizy tramwajowej w kolonii Radogoszcz Luizy Becker zakradli się złodzieje i zrabowali 700 rb. w gotówiznie, różną biżuterię, książeczki kasy oszczędnościowej na umieszczone 6700 rb., weksle i inne rzeczy ogółem wartości 14,534 rb.

Przeprowadzone śledztwo wykryło sprawców kradzieży, przy których znaleziono część skradzionych przedmiotów. Dwaj sprawcy bracia B. zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

(p) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnym, przy szosie Karolewskiej nr. 12, usiłował wczoraj otruć się karbolem Antoni L., 52-letni tkacz. Po udzieleniu desperatowi doraźnej pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił go pod opieką rodziny.

*

(e) **Bezrobocie w Konstancynie.** W dalszym ciągu w fabrykach tkackich w Konstancynie porzucili pracę robotnicy:

W tkalni mechanicznej Karola Schafera i Adolfa Fogta — 25 tkaczy, żądając podwyższenia 25 proc.

W tkalni mechanicznej Gustawa Sztera 25 tkaczy, żądając 25 proc. podwyżki.

W tkalni ręcznej Teofila i Ottona Hellera, dzierżawionej przez Adolfa Zundela — 14 tkaczy, żądając podwyżki o 1½ kop. na tysiącu wątków.

(e) **Obniżenie płacy.** Fabrykanci w Aleksandrowie, oddający roboty tkaczom zarobnym do domów, przed kilku dniami przerwali wydawanie tkaczom osnowy, proponując im pracę za zniżoną płacę, mianowicie zamiast 11 kop. jak dotychczas po 9½ kop., za tysiąc wątków.

Po kilku dniach bezrobocia, wobec niezgodzenia się tkaczy na niższą płacę, rozdano osnowę na dawnych warunkach:

(a) **Zabawa „Liry” zgierskiej,** która z po-

wodu niepogody nie doszła do skutku w niedzielę ubiegłą, odbędzie się w lesie zgierskim, w niedzielę nadchodzącą 20 b. m.

(a) **Kasy chorych w Zgierzu.** Wczoraj w fabryce Bredsznajdra i Brodacza w Zgierzu, zatrudniającej 214 robotników, wybrano 30 pełnomocników na ogólne zebranie kasy chorych.

(a) **Nowy kantor.** Na stanowisko kantora przy kantoracie w Rokiciu Starem, gminy Brus, warszawski ewangelicko-augsburski konsystorz zatwierdził p. Hugona Tima.

(x) **Z Chojen.** W dniu 15 b. m. w lokalu chojeńskiego Tow. k. o. odbyło się organizacyjne zebranie Tow. szerzenia oświaty imienia Henryka Sienkiewicza. Posiedzenie otwarte zostało o 5 po poł. Na przewodniczącą wybrano p. M. Grzybowską, która zaprosiła na asesorów p. Stefana Koneckiego i Tomasza Mrygonia, a na trzymającego pióro p. J. Grzybowski.

Przewodnicząca przeczytała i wyjaśniła statut Towarzystwa. Zebrani po zapisaniu się na członków Tow., jednogłośnie wybrali Henryka Sienkiewicza na członka honorowego.

Do zarządu za pomocą tajnego głosowania wybrani zostali: Marya Grzybowska, Bronisława Nowak, Cecylia Kalinowska, Irena Nowak, Marya Zarzycka, Józef Tudelski, Stefan Konecki, Józef Pokorski, Tomasz Mrygoń i Feliks Zagórowski.

Do komisji rewizyjnej weszli: Maryan Wąsowski, Dymitr Wojnarowski, Józef Gabinowski, jako zastępcy: Helena Lange, Franciszek Augustyniak i Andrzej Sumiński.

Postanowiono prosić nowoutworzony zarząd aby bezzwłocznie otworzył bibliotekę — w tym celu zebrani ofiarowali sporą liczbę książek i — zajęli się utworzeniem sekcji odczytowej.

Posiedzenie zarządu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

(a) **Plany zatwierdzone.** Piotrkowski rząd gubernialny zatwierdził plany na budowę następujące: Stanisława Marañka — na 2-piętrowy dom na Bałutach, Juliusza Cereckiego — na 1-piętrową oficynę w Radogoszczu, Rudolfa Hartwiga — na oficynę parterową i szosę w Chojnach i Rajnholda Langego — na dom parterowy w Radogoszczu.

(a) **Czyja krowa.** W Zgierzu przybłąkała się krowa, która znajduje się do odebrania u Jana Biesiady przy ul. Parzęczewskiej nr. 485.

S Z T O K A.

(x) **Koncerty orkiestry W. S. O. w parku Staszica.** Po dłuższej przerwie z powodu deszczu dziś koncert symfoniczny, którego program zapowiada arcydzieła tej miary co uvertura opery „Flet zaczarowany” — Mozarta, 2 preludya Chopina, „Rondo capriccioso” Mendelsohna, symfonia „Weselé wiejskie” — Goldmarka (andante i intermezzo), „Koncert — Fantazyja” na tematy Mozartowskie układu Klinga, andante z „Symfonii C-moll” — Beethovena, „Węgierska Rapsodyja” — Erica, wreszcie rzadko grywana ze względu na trudności techniczne „Uvertura uroczysta 1812 rok” Czajkowskiego.

Na żądanie publiczności jutro oprócz zwykłego koncertu odbędzie się koncert dla dzieci i dorosłych o godz. 4 po poł.

Wejście tylko 5 i 10 kop.

W sprawie zarobków i strajków w Łodzi.

(Artykuł nadesłany).

Komitet obywatelski, który się utworzył w czasie powszechnej nędzy pośród tkaczy, podjął i teraz usiłowania, żeby załagodzić niesnaski między pracodawcami a pracownikami i żeby doprowadzić do porozumienia w przedmiocie zarobków i strajków.

Jedną z największych trudności polega, jak wiadomo, na tem, że strajkujący robotnicy, którzy opuścili fabryki bez wypowiedzenia wzajemnego, nie mają z sobą zetknięcia od owego czasu, ani możliwości naradzenia się i omówienia sprawy obustronnie.

Pragnąc tę trudność usunąć, komitet obywatelski wyjednał zezwolenie władzy właściwej na zwołanie zebrań robotników strajkujących, celem wyboru delegatów do bezpośredniego porozumienia się z fabrykami.

Fabryki znajdują więc sposobność do układów z pełnomocnikami robotników.

Komitet obywatelski nie chce przymyślać wpływu ani na jedną, ani na drugą stronę, i zmierza wyłącznie do tego, żeby umożliwić dojście zebrań robotniczych do skutku.

Prezes komitetu obywatelskiego oświadczył, że takie zebrania robotnicze będą zwołał w każdej fabryce, dotkniętej bezrobociem.

Robotnicy, chcący się zebrać, powinni o tem zawiadomić zwierzchość fabryki, w której pracują oraz władze policyjne.

Na zebraniach będą mogli omówić swoje wymagania i wydać uchwały, które elegaci ich przedstawiają zarządowi fabrycznemu.

Komitet obywatelski żywi nadzieję, że robotnicy chętnie wejdą na drogę, otwierającą się przed nimi, oraz że fabrykanci nie zaniebają sposobności, ażeby położyć kres szkodliwemu strajkowi.

Z dzielnic polskim.

ZE LWOWA. Zjazd posłów. W gmachu sejmu odbył się zjazd posłów demokratyczno-narodowych i chrześcijańsko-ludowych. Na zjazd przybyło 14 posłów. Uważano utworzyć wspólną grupę sejmową pod nazwą Związku narodo-ludowego. Na prezesa Związku wybrano Głabińskiego, na wice-przesów — Skarbka i Zamorskiego.

— **Nowe twierdze.** Rząd austriacki postanowił w Haliczu i Niżnowi wznieść twierdze. Roboty już się rozpoczęły.

— **Burza.** Wczoraj po poł. nad Lwowem srożyła się gwałtowna nawałnica z ulewą. Suteryny zalała woda na wysokość pół metra. Komunikacja tramwajowa przerwana.

Z KRAKOWA. Wylew. Skutkiem wylewów dyrekcja kolejowa zarządziła wstrzymanie ruchu na dystansie Chabówka—Zakopane.

W Rabce powódź. Panicznka, Raba zalały prawie całe miasteczko. Most pozrywany: rynek zalany. Połączenie kolejowe z Krakowem przerwane. Wiele domów uciepiał.

Katowanie dzieci polskich.

Czytamy w polskim „Maarze”, wychodzącym w Szczytnie pod zaborem pruskim:

„Niemiecki nauczyciel Hapein w Wujakach w powiecie szczywieńskich na Mazurach zaprowadził w szkole oryginalny rodzaj kary, nazwany przez niego „Polakiem”. Ow „Polak” — to kawałek kija, którym bił dzieci w szkole, gdy mówiły z sobą po polsku. Słynny ten pedagog bił dzieci polskie dwoma rodzajami takich kijów. Dzieci starsze katował „Polakiem” z czerwoną głową, młodsze zaś z czarną. Jeżeli dziecko przemówiło po polsku, bite było przez Harpeina, oraz musiało kij ten nosić w kieszeni tak długo, dopóki się go nie pożyło. A działało się to w ten sposób, że ukarane dziecko musiało szpiegować swoich towarzyszy i donosiło Harpeinowi, kto mówił w szkole po polsku. Wówczas nauczyciel odbierał kij od ukaranego dziecka, bił nim nowego „zbrodniarza” i wręczał mu go potem. W taki sposób „Polak” wędrował z rąk do rąk. Dzieci szpiegowały się wzajemnie i denuncyowały”.

Redakcja „Mazura”, która umieszcza podobiznę tego kija, tak kończy odnośny artykuł:

„Podobiznę tego „Polaka” odesłaliśmy do Muzeum polskiego, aby polacy wszyscy wiedzieli, w jaki sposób germanizuje się dzieci nasze na Mazurach”.

Kto pogrzebał Kulturę polską?

W ubiegłym tygodniu zapadł ostateczny wyrok, zamykający na zawsze Tow. kultury polskiej. Postępowa „Prawda” poświęca z tego powodu dłuższy artykuł dziejom ostatnich burz i rozłamów w łonie zamkniętego Towarzystwa i utrzymuje, że śmiertelnym grzechem jego twórczości i kierowników było przygarnięcie garści „socyjalizujących żydów” i posłusznych im adherentów aryjskich. Oni to wnieśli do Towarzystwa destrukcję.

Jak się zemścił potem ten grzech, wyjaśnił już po części Al. Świętochowski w lutym z:

szycie „Humanisty polskiego“. Obecnie charakteryzuje „Prawda“ „technikę zamacliu“, wykonanego przez V-ty (robotniczy) oddział Kultury polskiej, który był zbiornikiem owych żywiołów destrukcyjnych. Na czele tego oddziału stała p. Marya Rotwandowa, otoczona ruchliwym sztabem „marksistów“, podległych komendzie partyjnej ze strony tych żywiołów lewicowych, które świeżo zawarły sojusz wyborczy z „Bundem“ żydowskim i nacyonalizmem żargonowym.

„Jak bezwzględnie i potężnie—pisze „Prawda“ przemówił w tych ludziach żydowski interes narodowy i żydowskie poczucie plemienne, wiadać z faktu, że bezpośrednim powodem napaści były dwa wyrazy, którymi Al. Świętochowski określił najazd litwacki na Warszawę, jako niebezpieczny napływ „szczurów wędrownych“.

Sztab generalny V-go oddziału zawrzał natychmiast mściwem oburzeniem, ale że działacze ze świty p. Rotwandowej nie lubią przyznawać się lojalnie do uczuć żydowskich, więc nakryli twarze wypróbowaną socjalistyczną przyłbicą i gorączkowo jeli szukać w Kulturze herezyi anti-marksowskich, żeby tem skuteczniej zwalczać Świętochowskiego rękami polskich robotników.

Nie popełniamy tu żadnej niedyskrecyi, bowiem przywódcy V-go oddziału w legalnych odezwach i pismach obwieszczali „urbi et orbi“ „klasowe“ i „proletaryackie“ swoje stanowisko, przyboczny zaś ich organ „Światło“ w styczniu 1912 roku rozpoczął w tymże duchu wojnę podjazdową z centralną władzą Towarzystwa.

Dodać należy, że „Światło“, redagowane przez socjalizujących mieszczan i kupców żydowskich, usiłowało w tym samym czasie dyskredytować hasło polskiej pracy organicznej, jako „nowej formy zakusów antiżydowskich“, wzywając proletaryat w imię „bojowego światopoglądu“ do walki śmiertelnej z nowym pozytywizmem, który tworzy zgubne dla żydów kooperatywy.

Podobnie więc poszczuto robotników i na Kulturę polską, za przewodem kierowników V-go oddziału, ku niezmiernej ucieście pism żargonowych.

Plan tej kampanii nie był bynajmniej tajemnicą.

D. 25-go marca 1912 r. ostrzegła już „Prawda“ (w art. „Zamach na Kulturę polską“) przed formalnym spiskiem, uknutym w V-ym oddziale i częściowo ujawnionym w „Świetle“, skąd właśnie krzyknięto w stronę centralnych władz Towarzystwa:

— „Możecie zwalczać zalew litwacki i potępić „dzicz mordującą“ w jakich wam się podoba pismach—ale niewolno wam czynić tego w organie Towarzystwa, które nie jest waszą własnością“.

Była to więc wyraźna zapowiedź gotującego się wywłaszczenia T. K. P. na rzecz radykalnych żydów i uległych im ślepo „socjalistów“.

Po bliższym zbadaniu tych uroszczeń—pisała „Prawda“ w numerze 12-ym r. z.—okazuje się, żeby zadowolić malkontentów z V-go oddziału, Kultura powinna przestać być polską i stanąć na gruncie beznarodowo-klasowym.

Pozatem powinna otoczyć troskliwą pieczęcią tę właśnie część żydowską, która, będąc obcą i wroga społeczeństwu, stanowi ciężar gospodarczy dla kraju i wdzięczny grunt dla działań nacyonalizmu żargonowego“.

Oczywiście, tego Kultura polska uczynić nie chciała i w łonie Towarzystwa rozpetana wybuchła burza.

Wiadome są wypadki.

Z natężeniem wszystkich sił stawiono czoło tak gościnnie i wspaniałomyślnie przyjętym intruzom, a gdy już walne nad nimi odniesiono zwycięstwo—spadł na Towarzystwo administracyjny wyrok śmierci.

Nie żywimy złudzeń co do możliwości rozwoju i swobody działania stowarzyszeń legalnie zatwierdzonych przed 1908 rokiem, jednak w agonii T. K. P. czynniki od nas niezależne odegrały tylko mechaniczną rolę gilotyny, która inne nastawiły dłonie.

Bezpośrednio bowiem przyczyniły się do upadku tej instytucji wyżej wymienione żywioły żydowsko-socjalistyczne. Winni są bezwzględnie upadku Towarzystwa ci, co widząc doskonale, w jakich ono istnieje warunkach, wnieśli doń ostentacyjnie i hałaśliwie „klasową“ i „socjalistyczną“ propagandę, najzupełniej sprzeczną

równy z charakterem tej instytucji, jak i z jej ustawą i wytkniętym przez twórców zakresem działania.

W dodatku cały ten klasowy aparat był bezecną mistyfikacją.

Kierownicy V-go oddziału tem głośniejsze akcentowali „proletaryackie“ swoje stanowisko, im bardziej zależało im na zamaskowaniu sprawy żydowskiej, dla której kruszyli kopje.

Uznawszy wreszcie Towarzystwo za szkodliwe i niebezpieczne dla sprawy żydowskiej, wnieśli w nie nastawiony i nabity aparat „walki klas“ na kształt maszyny piekielnej, która wybuchła w czasie przepisany.

Balonem ponad Alpami.

Szwajcar, kapitan Spelterini, jest jednym z bardzo zasłużonych aeronautów. Niedawno dokonał 556 wlotu. Za cel napowietrznej podróży obrał środkowe Alpy. Towarzyszył mu p. Armand Console, współpracownik „Daily Mirror“. W ciągu 14 godzin 30 minut aeronauci przebyli 400 kilometrów. Jako punkt wyruszenia obrano Interlaken.

Po zaopatrzeniu łódki w prowiant na 3 dni i potrzebne przyrządy aeronauci wyruszyli pewnego popołudnia o godz. 3 m. 45. Na wysokości 800 metrów natrafili na lodowaty pęd powietrza, dopiero przy wysokości 3,000 m. spotkał ich wiatr pomyślny, który ich zapędził w kierunku lodowca Titlis.

„W głębi dolin, opisuje p. Console, jeziora migwały jak krople wody, wsie jak pudełeczka zapałek. Trudno było uwierzyć, że czarne, wąziutkie kreski, rysujące się na lodowcach, są nieprzebytymi rozpadlinami i przepaściami“.

Noc już zapadła, gdy podróżni ujrzeli zagrażający im drogę grzbiet górski.

— Jeśli nie wzbijemy się zaraz wyżej, musimy się rozbić o tę skałę—oświadczył kapitan.

A właściwie znajdowali się we władzy wiatrów, ciepłych, zimnych i gorących, szalejących jednocześnie. Po strasznej walce z żywiołami, balon dopłynął wreszcie do stref mniej burzliwych. Około 10 wiecz. podróżni przyjęli pierwszy posiłek: trochę sera, czekolady, bułkę i kieliszek Bordeaux. O pół do 1 w nocy balon szybował nad szczytami Alp środkowych; w świetle księżycy wieczne śniegi i lodowce lśniły jak brylanty. O 1 i pół barometr zanotował wysokość 5,818 m., największą, jaką osiągnięto w tym wlocie.

„Byłem strasznie osłabiony, opowiada p. Console. Zdawało mi się, że umieram. Miałem jedno tylko pragnienie: usnąć, choćbym się miał nie obudzić, jak mnie ostrzegał kapitan“.

Zdjęty litością dla swego towarzysza, Spelterini opuścił balon do 300 m., lecz p. Console mimo ostrzeżeń kapitana, padł w głąb łodzi i usnął. Gdy się obudził, niebo było usiane gwiazdami, a powietrze bardzo chłodne. Kapitan stał, wpatrzony w widnokrąg; na jego skraju różowiła się zorza.

— Prędejj! Prędejj! Zrzucaj pan balast, zawołał do towarzysza. Przemarzęm do kości. Zgrabiąły mi palce.

P. Console próbował kilkakrotnie udźwignąć worek. Bezskutecznie. Góra zbliżała się z przerażającą szybkością. Nagle ręce p. Console natrafiły na butelki z piwem i winem, leżące w głębi łodzi. Wyrzucił ich sześć. W sam czas. Balon wzblił się wyżej, minął groźny szczyt. Aeronauci płynęli nad śnieżnymi polami. Wylądowanie było niemożliwym. Około 4 i pół balon wpadł w wir powietrzny, łódka przechylała się na jeden bok, na drugi. Trzeba było wyrzucić worek piasku. Balon przepłynął nad trzema lodowcami; aeronauci dostrzegli świetlane punkciki; były to płonące latarnie jakiegoś miasteczka. Potem do ich uszu doleciał brzęk dzwonek uczepionych u szyi krów. Wiatr był pomyślny. Kapitan postanowił wylądować. Powoli, bez wstrząszeń opadł na łąkę u stóp góry. Była godz. 6 m. 15.

TELEGRAMY.

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 17 lipca. (P.) Imienny ukaz

Najwyższy do Senatu Rządzącego. Na podsta-

wie art. 99 praw zasadniczych rozkazujemy prace Rady państwa przerwać od 17 lipca r. b., wyznaczając termin ich wznowienia na d. 14 listopada r. 1913. Senat Rządzący nie zaniedba wydać w tym celu niezbędnych rozporządzeń“.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

Na jachcie „Sztandart“, 30 czerwca r. 1913.

Kontrasygnował prezes Rady ministrów sekretarz stanu Kokowcow.

Z parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, 17 lipca. (wł.) Senat wybrał prezydentem byłego ministra spraw zagranicznych Lahovary. Następnie uchwalono upoważnienie dla rządu zaprowadzenia wrazie potrzeby stanu oblężenia.

Ponadto Izba posłów uchwaliła 8,910,000 fr. na nowe zbrojenia, 100,000,000 na prowadzenie wojny i 100,000,000 na koszty, związane z mobilizacją. Posłowie zrzekli się dyet na korzyść rodzin poległych.

Żądania Rumunii.

BUKARESZT, 17 lipca. (wł.) Rząd rumuński wręczył przedstawicielom mocarstw notę, zawierającą żądanie, aby mocarstwa ustaliły linię graniczną bułgarsko-rumuńską Turtukaj, Dobrucz i Balczyk. Pozatem nota zawiadamia, iż Rumunia pragnie wziąć udział w komisji, która będzie określała granice Serbii i Grecji.

W ręku rumunów.

BUKARESZT, 17 lipca. (wł.) Ogłoszono urzędowo, iż cała prawa strona Dunaju od Orsowy do jego ujścia jest w rękach rumuńskich.

Opuszczenie Adryanopola.

KONSTANTYNOPOL, 17 lipca. (wł.) Jeden z dzienników donosi, że przybyli z Adryanopola podróżni opowiadają, że bułgarzy wynieśli się z Adryanopola i zostawili tam tylko patrole dla utrzymania porządku.

Pochód turków wstrzymany.

KONSTANTYNOPOL, 17 lipca. (P.) Urzędowo ogłoszono, że wojsko tureckie doszło do linii Enos-Midy i wstrzymało dalszy swój pochód, zajmując Midyę, Saraj-Kamysz, Tiran, Saldler, Muradli, Malgare, Keszan i Enos.

Przed bitwą.

WIEN, 17 lipca (wł.) Pod Küstendzil oczekiwana jest bitwa decydująca. Pozycja serbów jest znacznie lepsza, sytuacja bułgarów rozpaczliwa. Dowóz z zagranicy żywności dla armii bułgarskiej jest całkowicie odcięty, wśród wojska bułgarskiego daje się odczuwać brak żywności.

Telegramy króla Ferdynanda.

WIEN, 17 lipca (wł.) Król Ferdynand przystał do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym błaga o interwencyę.

WIEN, 17 lipca (wł.) W południe nadeszła tutaj z Sofii i Bukaresztu oficjalna wiadomość, że król bułgarski zwrócił się telegraficznie do króla Karola rumuńskiego z propozycją, aby Rumunia bezpośrednio wdroyła rokowania z Bułgarią i przedłożyła swe propozycje terytorjalne.

Austria w obronie Bułgarii.

PARYZ, 17 lipca (wł.) „Figaro“ donosi, że ambasador austriacki w Paryżu oświadczył ambasadorowi rosyjskiemu, Izwolskiemu, że Austria nie dopuści do ruiny Bułgarii oraz prosił w imieniu rządu swego, aby Rosya wpłynęła na natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych na Bałkanach.

Zaniepokojenie w Wiedniu.

WIEN, 17 lipca (wł.) Panuje tu silne zaniepokojenie, wywołane ostatnią audyencją Berchtolda u cesarza.

W kołach bliskich rządu krąży pogłoski, że Austria znajduje się w przededniu poważnych wydarzeń.

Możliwa jest z jej strony akcja czynna.

Na granicy serbsko-węgierskiej.

WIEDEN, 17 lipca (wł.) Serbowie zmobilizowali ostatnie powołanie i skoncentrowali wojska w pobliżu granicy węgierskiej.

Trzeci korpus węgierski został zmobilizowany.

Spóźnione oburzenie.

BIAŁOGROD, 17 lipca (wł.) Prasa występuje bardzo ostro przeciw Rumunii, której postępowanie wywołało rozczarowanie w Serbii. Wszystkie plany Serbii co do współdziałania z Rumunią zostały rozbite.

Pasicz nie ma żadnych informacji o właściwych zamiarach Rumunii.

Frasa oświadcza, że Rumunia chce dokonać rabunku na Bułgarii kosztem Serbii.

Millionowe szkody.

SALONIKI, 17 lipca (wł.) Tutejszy austriacki konsul generalny ocenia wszystkie szkody wyrządzone w Seresie przez ustępujące z miasta wojsko bułgarskie na 45 milionów franków.

Wśród zamordowanych przez bułgarów obywateli miasta, znajduje się także austriacki wicekonsul.

Nowy premier.

SOFIA, 17 lipca (wł.) Aleksander Malinow, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, liczy lat 45 i jest przywódcą demokratów.

Walki grecko-bułgarskie.

ATENY, 17 lipca (wł.) Według informacji ministerium wojny, w dn. 15 b. m. zaszła bitwa na krańcowym prawym skrzydle greckim, na drodze, wiodącej do Seres, i Newrokopu. Walka wrzała przez dzień cały i zakończyła się klęską bułgarów. Bułgarowie ponieśli znaczne straty i cofnęli się w kierunku granicy bułgarskiej, porzucając po drodze broń i amunicję.

Burze.

POZNAŃ, 17 lipca (wł.) W całym W. Księstwie Poznańskim szalały wczoraj burze z piorunami. Burza dała się szczególnie odczuć w powiecie wągrowieckim i inowrocławskim.

Katastrofa z balonem.

BERLIN, 17 lipca (wł.) Z Piły (Schneidmühle) w ks. Poznańskim donoszą: Z powodu silnego wiatru zerwały się liny, podtrzymujące napełniany się gazem wojskowy balon sterowy „Schuettelanz“, który uniesiony w górę i gnany wiatrem doleciał do położonego o kilka kilometrów lasu Erpel (?) gdzie spadł i uległ zupełnemu zniszczeniu. Przy zerwaniu się balonu, jeden z podtrzymujących go żołnierzy zaplątał się w liny, porwany został do góry, spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Ofiary lotnictwa.

LONDYN, 17 lipca (wł.) Pułkownik artylerii Chivison spadł wraz z samolotem i zabił się na miejscu.

Napad japończyków.

PETROPAWŁOWSK (na Kamczatce) 17-go lipca (wł.) Do wyspy Karwińskiej płynęło na szkunach (łódkach) 105 japończyków. Wylądowawszy, udali się japończycy do wsi Karaga, zmusili tamtejszych mieszkańców do wydania całego posiadanego zapasu futer, poczem ze zrabowanymi futrami odpłynęli.

Rewolucja w Chinach.

SZANHAI, 17-go lipca (wł.) Otrzymano tu wiadomość, że wojska południowe odniosły zwycięstwo nad wojskami północnymi.

Nankin poddał się bez bitwy.

Dowództwo objął generał Lansing.

W Szanghaju panuje spokój, spodziewany jest jednak napad na arsenał.

Z ostatniej chwili.**Starania ambasadorów.**

Paryż, 17 lipca (wł.) Ambasadorowie trójporozumienia odbyli szereg konferencji z greckimi mężami stanu, Dyplomaci starają się wpłynąć na Grecję, aby zredukowała swoje nadmierne

żądania, gdyż w interesie wszystkich mocarstw leży jaknajszybsze zawarcie pokoju na Bałkanach. Posłowie trójporozumienia starali się wpłynąć w Bukareszcie i Białogrodzie na umiarkowanie rządów wobec Bułgarii.

Wymijająca odpowiedź.

Londyn, 17 lipca (wł.) „Daily Telegr“ donosi z Bukaresztu, że król Karol odpowiedział na telegram cara Ferdynanda wymijająco. Wyrzcił on życzenie, aby stosunki przyjacielskie pomiędzy Bułgarią i Rumunią były jaknajprędzej przywrócone, lecz nie daje żadnych realnych podstaw do porozumienia.

Wyjazd Geszowa.

Berlin, 17 lipca (wł.) B. prezes ministrów, Geszow, odjechał do Bukaresztu, a przez to samo rokowania pomiędzy Bułgarzą i Rumunią dziś się rozpoczną.

Pierwsze starcie.

Bukareszt, 17 lipca (wł.) Donoszą tu, że 2 korpusy rumuńskie, które już przekroczyły Dunaj, starły się z wojskiem bułgarskim.

Uparci turcy.

Konstantynopol, 18 lipca (wł.) Turecka armia znajduje się w drodze na Adrianopol. Zamiarem komendy tureckiej jest w dniu 23 lipca, jako w dniu uroczystego święta narodowego, otoczyć Adrianopol ze wszystkich stron i rozpocząć oblężenie.

Wyrok śmierci na króla Ferdynanda.

Konstantynopol, 18 lipca (wł.) Dzienniki donoszą ze sfer rewolucyjnych bułgarskich, że rewolucyoniści bułgarscy wydali wyrok śmierci na króla Ferdynanda.

Zjazd premierów.

Sofia, 18 lipca (wł.) Podniesiono tutaj projekt zwołania zjazdu premierów w Bukareszcie.

Granica Bułgarii i Grecji.

Berlin, 18 lipca (wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Sofii, że Bułgaria gotowa jest zgodzić się na rozgraniczenie linią rzeki Wardar posiadłości bułgarskich od serbskich.

Tajemniczy wyjazd.

Wiedeń, 18 lipca (wł.) Poseł austriacki w Sofii hr. Tarnowski wyjechał do Wiednia.

Pogłoska.

Wiedeń, 18 lipca (wł.) Donoszą z Sofii, że w bułgarskich kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż nowy prezes ministrów, Malinow, zapytywał posła austriackiego w Sofii, jakie korzyści gotowa jest zapewnić Austrii Bułgarii, na wypadek gdyby Bułgaria rozpoczęła rokowania z Rumunią. Jeśli odpowiedź Austrii będzie przychylna, to Bułgaria odda spór do rozstrzygnięcia Europie.

Rehabilitacja Sawowa.

Paryż, 18 lipca (wł.) Z Sofii donoszą, że byłby głównodowodzący armią bułgarską, generał Sawow ponownie został zamianowany generalisimusem.

Utrzymują, że ponowną nominację Sawowa należy przypisać stambułowcom i Genadiewowowi, który poza tem stara się pozyskać dla Bułgarii Francję, oraz przedstawić sprawę Bułgarii kongresowi państw europejskich. Projekt ten znajduje jednakże niewielu zwolenników ze względu na nowe niebezpieczeństwo dla Europy.

Po zjeździe.

Berlin, 18 lipca (wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Białogrodu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych wnoszą ze zjazdu Veniselosza z Pasiczem, że Serbia zgodzi się tylko na bezpo-

średnie rokowania z Bułgarią, z pominięciem mocarstw; jednym słowem, Serbia odrzuca pośrednictwo Rosji.

Jak donoszą dalej do tego pisma, Turcy nie widzi w przekroczeniu granicy Enos Midya naruszenia układów londyńskich, gdyż na konferencji londyńskiej oznaczone zostały tylko końcowe punkty tej linii, lecz nie linia.

Uciekinierzy.

Sofia, 18 lipca (wł.) Miasto przepełnione jest bułgarskimi uciekinierami z Macedonii. Chłopi macedońscy zapełniają ulice, nie mając żadnego przytułku. Rząd postanowił wybudować dla nich baraki.

ROŻNE WIĘSCI.

Sieć telefoniczna całego świata. Ilość aparatów telefonicznych na całym świecie wynosiła 31 grudnia 1912 r. 13,500,000, to jest o 8.2 więcej, niż w r. 1911. Z tego Stany Zjednoczone same posiadają stacy 9,000,000, Europa 3,500,000, reszta przypada na inne części świata. Ilość rozmów sięga w Ameryce wysokości 15 i pół miliardów, w Europie 6 i pół miliarda. Miasto Chicago ma więcej abonentów, niż cała Francja, Filadelfia zaś więcej, niż Austria. Licząc według miast ludności ponad 125,000, w Ameryce przypada na 1,000 mieszkańców 110 abonentów, w Europie w tym samym stosunku tylko 27. Zachowując ten sam stosunek, można ułożyć następującą tabelę: (podajemy w tysiącach) Los Angeles 245 abonentów, Sztokholm 211, Chicago 128, Boston 101, Filadelfia 91, Nowy Jork 88, Kopenhaga 76, Chrystiania 71, Berlin 59, Hamburg 54, Bern 52, Haga 37, Warszawa 35, Londyn 30, Lwów 30, Paryż 29, Wiedeń 25, Moskwa 25, Bruksela 23, Petersburg 21, Rzym 10. Organizacją telefonów w Ameryce trudni się Towarzystwo „American Telephon and Telegraph Comp.“ które posiada 2,000,000 kapitału i ma 7,500,000 abonentów. Nadto jest szereg innych jeszcze towarzystw prywatnych, z których największe w Los Angeles.

Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz,” wydanie ozdobne z ilustracjami, Stanisława Maśłowskiego; cena w oprawie 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1 rb. 25 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski,” 2 tomy z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie 2 rb., broszurowane 1 rb. 50 kop., dla prenumeratorów — w oprawie 1 rb. 30 kop., broszurowane 1 rb.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 17/VII 1913 roku).

	Ząd.	Ofiar.	Tran.		Ząd.	Ofiar.	Tran.
Czeki na Berl.	46.870	—	—	B-ku D. War.	—	—	—
4% Renta	99.20	99.20	—	B-ku H. War.	—	—	422
5% Poż. z 1908	—	—	—	„ „ „ „	—	—	406.75
5% Poż. z 1908	—	—	—	„ „ „ „	—	—	128.50
Premj. I emis.	475	465	—	Akc. Lilipoy	—	—	140.75
„ „ II	546	536	—	„ „ „ „	—	—	125
Szlacheckie	317	307	—	„ „ „ „	—	—	70.00
4 1/2 Lis. Ziem.	87.00	86.00	86.55	„ „ „ „	—	—	—
4 1/2 „ „	—	—	82.20	„ „ „ „	—	—	—
5 1/2 Lis. Warsz.	90.35	89.35	89.85	6% L. Plotrk.	—	—	—
4 1/2 „ „	84.50	83.50	—	4 1/2% Obl. W.	—	—	—
5 1/2 Łódz. VII.	—	—	—	5% L. Częst.	—	—	—
4 1/2 „ „ Łódz. V	—	—	—	Bank K. m. Ł.	—	—	—
5 1/2 L. Z. Ł. VII	—	—	—	Rudzki a. ak.	—	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzo- ny do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wia- tr. (metrów na sekundę)	U w a g i
17/VII 1 popoł.	789.2	+ 20,8	64	Pn Z 1	Z dnia 17/VII Temperatura max. +24,0C., min. 15,6 Opadn. 0,0 mm
17/VII 9 wiecz.	789.8	18,8	71	Pn Z 1	
18/VII 7 rano	781.8	18,4	87	Pn Z 1	

Żywoty Świętych Polskich

oraz różne broszury treści religijnej poleca skład materiałów piśmiennych.

KSIEGARNIA „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO“
ul. św. Andrzeja № 3.

ZADANIE.

A B C D
E F G H
I J K L
M N O P

Na miejsce liter wstawić liczby, tak dobrane, żeby nie było między nimi ani dwóch liczb jednakowych. Liczby te powinny utworzyć kwadrat magiczny, to znaczy, że z dodania czterech liczb, stojących na jednej linii prostej, czy to poziomej, czy pionowej, czy ukośnej, powinna wypadać jednakowa suma — liczba 1914, oznaczająca rok nadchodzący.

Prócz tego nasz kwadrat magiczny ma odpowiadać następującym warunkom:

Sumę 1914 utworzą cztery liczby, stojące na miejscu liter:

- 1) A, B, E, F;
- 2) A, C, I, K;
- 3) B, E, L, O;
- 4) B, H, I, O;

Ponieważ „Rozwój” z Nowym Rokiem 1914 ukończy 193 miesiące istnienia, przeto na miejscu litery A należy postawić liczbę 193.

Największą w pierwszym szeregu poziomym liczbę należy postawić na miejsce litery C, a największą w trzecim szeregu poziomym — na miejsce litery J.

Termin nadsyłania rozwiązań za miesiąc od daty dzisiejszej, czyli 18 sierpnia r. b.

Z piśmiennictwa.

(X)² „Przegląd pożarniczy”, czasopismo wychodzące od nowego roku, zawiera w ostatnim nr. 7 obfitą treść, dotyczącą stanu i organizacji ogniowych straży ochotniczych.

Artykuł wstępny „W mocy ognia — siła łańcucha” nawołuje inteligencję na prowincji, chętnie ofiarującą pracę w zarządach straży ogniowych, do wyteżonej, tudzież łącznej i soli-

darnej działalności na polu pożarnictwa krajowego.

Dalsze artykuły podają w formie fachowej lecz popularnej obfite wiadomości z zakresu organizacji straży ogniowych stosownie do nowoczesnych wymagań i potrzeb. Kronika bieżąca obok licznych korespondencji, otrzymanych z prowincji, dopełnia całości.

W tymże numerze znajdujemy początek noweli, nagrodzonej na konkursie p. t. „Ludzie idei, czyli straż ogniowa w Gąpsowie.

Losy okrętu wojennego.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne straszny cios, jaki dotknął flotę rosyjską pod Port Arturem, gdy podczas jednej z drobnych utarczek morskich pancernik „Petropawłowski” najechał na japońską minę, wyleciał w powietrze i w ciągu paru minut pograżył się wraz z całą prawie załogą w głębinach oceanu. Razem z załogą zginął wówczas admirał Makarow, chluba i nadzieja floty rosyjskiej, mąż, po którym spodziewano się wielkich dzieł; znany malarz Wereszczagin znalazł również wtedy śmierć w nurtach oceanu.

I oto teraz po ośmiu latach znów tragedia owa przypomina się ludzkości. Mianowicie rząd japoński sprzedał swego czasu szczątki „Petropawłowska”, leżące w morzu, przedsiębiorcy niejakiemu Sakurajowi za 20,000 jen.

Pancernik leżał dnem do góry na głębokości 50 metrów w odległości 2 i pół mil morskich od brzegu, a korpus jego obrósł naturalnie wodorostami, muszlami i t. p., tak, iż przedsiębiorcy p. Sukaraj miał nielada trud z dostaniem się do wnętrza olbrzyma. Po uciążliwych robotach przygotowawczych nurkowie podłożyli miny pod tylną część okrętu i tym sposobem zrabowali w niej wyłom i dostali się do środka. W kajutach znaleziono szczątki czterech ludzi; osobistość jednego z nich można było ustalić, ponieważ znaleziono przy nim portfel z kartami wizytowymi; były to zwłoki kontradmirała Moiasa. Osobistości pozostałych nie stwierdzono.

jedynie z leżącej przy szkieletach broni wnioskują, iż byli to oficerowie. Szkielety, zachowane w morskiej wodzie jako tako, wydobyto na ląd i oddano konsulowi rosyjskiemu, który zajął się pogrzebem, przyczem wojsko japońskie oddało honory wojskowe.

P. Sakurajowi głównie idzie o dostanie się do kasy sztabu Makarowa, gdzie ma nadzieję znaleźć półtora miliona rubli.

Sprawa teresińska.

Jak wiadomo, władze śledcze znalazły u ord. Bispinga i odebrały 8 weksli na sumę 400,000 rb. z podpisami zamordowanego ś. p. ks. Druckiego-Lubeckiego; z weksli tych jeden był już przez ord. Bispinga zdyskontowany.

Ponieważ podano w wątpliwość autentyczność podpisów zamordowanego na wekslach, władze śledcze zajęły się zbadaniem tej sprawy. Weksle przesłano do Petersburga w celu dokonania ekspertyzy na mocy nowego prawa, uchwalonego w r. z. (art. 4,291 org. sądowej), a dotyczącego utworzenia w Petersburgu przy prokuratorze izby sądowej specjalnego gabinetu ekspertyz naukowych.

W tym właśnie gabinecie do ekspertyzy wykonano kilkadziesiąt tablic zdjęć fotograficznych podpisów zamordowanego ks. Druckiego-Lubeckiego.

Wczoraj otrzymano z Petersburga wiadomość, że gabinet uznał wszystkie 8 podpisów za sfałszowane.

Prof. Tadeusz Joteyko

przyjeżdża stale przez czas ferii letnich dla udzielania

LEKCYI MUZYKI

(fortepian, skrzypce, teoria).

Zastać można w szkole muzycznej Tow. Muz. im. Szopena (Piotrkowska 108) we wtorki, środy i czwartki od 8—9 wieczorem.

Poszukuje się

pracownika ze składu aptecznego lub apteki z dokładną znajomością niemieckiego języka. Rekomendacje wymagane, oferty sub „Pracownik”, w administracji „Rozwoju”. 2416

DROBNE OGŁOSZENIA.

Bilard na sprzedaż w przystępnej cenie. Wiadomość u stróża tegoż domu ul. Widzewska nr. 147. 6412-3-1

Do fryzjera perukarza potrzebny uczeń lub cajtownik ul. Krucza nr. 1. 6418-2-1

Domy, domki w Łodzi, na przedmieściach, w Pabianicach, Zgierzu, Strykowie, sprzedam lub zamienię. Zawadzka 10 Niemierski. 6425-1

Do przedsiębiorstwa przemysłowego w ziemi kaliskiej dającego zysku rocznie 40000 poszukuje współnika z kapitałem 20—25 tysięcy, wszelkie ryzyko wykluczone, suma ubezpieczona hipotecznie, tylko poważni reflektanci zechcą złożyć oferty Zawadzka 10 Niemierski. 6432

Dziewczyna uczciwa od 15—16 lat potrzebna do usług na stałe. Wynagrodzenie: całodzienne utrzymanie i 4 rb. miesięcznie. Widzewska 146 mieszka. 37.

Do sprzedania stół dębowy rozsuwany biblioteka dębowa sypialnia satynowa całokwita. Widzewska 111 m. 2 zakład stolarski Grabowskiego. 6394-3-2

Do sprzedania budka z węglem z powodu choroby Marysińska nr. 4. 6398-2-2

Do wynajęcia sklep z urządzeniem rzeźnickim, z warsztatem, szlachtownia w domu. Wiadomość: ul. Staro-Zarawska nr. 35, w piwni. 6220-4-4

Do sprzedania 5 młodych foksteryerów czystej rasy Zachodnia 44 m. 1. 6355-2-2

Koncesje na prowadzenie handlu win (Kenskowej pogreb) odstąpię na dogodnych warunkach. Zawadzka 10 Niemierski. 6453

Korepetytor z praktyką przy sposobie do szkół średnich rządowych oraz i na świadectwa ul. Targowa 55 m. 49 od 7 do 8 w. 2681-6-1

Kupię lampy gazowe i liry. Wiadomość: Zawadzka nr. 26 pierwsze piętro, front. 2-1

Meble z 4 pokoiów rozsprzedam bardzo tanio, kredens z lustrem i garnitur salonowy. Główna 9 m. 14. 6437-1

Meble z kilku pokoiów rozsprzedam za bezcen, oraz kredens zagraniczny. Spacerowa 37 m. 6. 6438-1

Nowe magle znane ze swej dobroci do sprzedania tanio były zaraz Szosa Konstancyńska nr. 29 (w Brusie). 6392-3-2

Na pierwszy stopień rangi i do innych egzaminów przysposabiam. ul. Mikołajewska nr. 62.

Na pierwsze N.N. hypoteki posiadłości Łódzkich lub podmiejskich poszukiwane różne sumy, procenty wysokie Zawadzka 10 Niemierski. 6426-1

Place do sprzedania przy ul. Golebiej w Zgierzu. Wiadomość Nowy Rynek Szymański. 6422-2-1

Pokój do wynajęcia zaraz Cegielniana 86 m. 8. 6368-5-2

Potrzebna panna do ekspedycy do cukierki Z. Konrada Nowy Rynek 4. 6350-3-2

Pokój do wynajęcia zaraz dla kobiety inteligentnej, na parterze z wygodami (wejście wspólne), przy ul. Nawrot nr. 8 m. 9. oficyjna lewa.

Potrzebne prasowaczki zdolne, koszularki i do drobiazgów ul. Benedykta nr. 33 Śmigiełski. 6382-5-2

Przysposabiam uczniów i starszych do 4-oh klas w godzinach wieczorowych. Wiadomość ul. Rokicińska nr. 8 w rezurze.

Potrzebna zaraz dziewczyna lub kobieta uczciwa samotna do służby, przez czas letni na wieś. Wiadomość: Przejazd № 48 m. 12.

Potrzeba 2000 lub 1000 rb. na P i N hypoteki B. K. 6430-1

Pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia (1 piętro) ul. Benedykta nr. 22. 6439-1

Przybłąkał się pies pudel biały odebrać można za zwrotem kosztów Stare-Rokicie cegielnia Sztencła i Belofa Komorowski. 6455-1

Potrzuje pożyczki 4000 rb. na nieruchomość, na l-szy N. hypoteki. Oferty złożyć w adm. Rozwoju od 4000. 6425-1

Poje dylczy pokój na l-em piętrze w oryginie z wodociągłem z elektrycznym oświetleniem jest zaraz do wynajęcia na ul. Piotrkowskiej nr. 154 bliższa wiadomość u stróża. 6410-3-1

Pokój umeblowany z całodzienne utrzymaniem do wynajęcia. Dzielnia nr. 40 m. 1.

Posiadłości 5, 6, 10, 20 morgów we bliżko Łodzi z zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzami do sprzedania na dogodnych warunkach. Zawadzka 10 Niemierski. 6424-1

Potrzebni zaraz robotnicy do Parowej Cegielni T-wa „Mr. Renard” Sosnowiec Dębowa góra. 6379-6-3

Potrzebna zupełnie zdolna podręczna do krawieczyzny ul. Piotrkowska nr. 132 m. 28 III-e wejście. 6279-2-2

Restauracye III, miasto fabryczne nie blisko Łodzi oddam w dzierżawę, gotówki potrzeba 800 Zawadzka 10 Niemierski. 6428

Sklep kolonialno-galanteryjny z powodu wyjazdu tanio do sprzedania Pańska 95. 6303-5-3

Sprzedam dom w Koluszkach 11 pokoi, plac, ogródek przy szosie może być na wille. Wiadomość na miejscu u Tomaszewskiego. 6414-6-1

Sprzedam zakład fryzjerski ul. Drewnowska 56. 6408-3-2

Sklep rzeźniczy z urządzeniem do sprzedania ul. św. Emilii nr. 52. 6395-3-2

Tanio bo do przeniesienia kupić można dobrze sklepowe urządzenie z patentem i pozwoleniem sprzedaży piwa Zawadzka 10 Niemierski. 6427-1

Wyżła sprzedam dobrze ułożonego kupującemu dam go na próbę. Radogoszcz Zgierska nr. 164 m. 2. 6375-3-3

Zaraz potrzebny zdolny kowal na budowane roboty Długa nr. 131. 6454-2-1

Zaginęta książeczka wydana z Tow. Wzajem. Kredytu ulica (Piotrkowska 45) na imię Rywki Weisswohl i Mordka Różany za numerem 4589/1663 na rb. 400.

Zbiegającego miesiąca skradziono pięcioletnie świadectwo pruskiego poddanego Stanisława Sireckiego, wydane przez gubernatora kaliskiego na prawo zamieszkiwania w granicach Rosji, kontrakt i blanco weksel mój na 40 rb. wraz z portfelem. Ostrzeżę się przed nabyciem weksłu. Stanisław Sirecki. 6402-3-2

Zagubione dokumenty.

Antonina Holeczek zgubiła kartę od paszportu, wyd. z fabr. Karola Scheiblera 6421-1

Bilet wojskowy zagubił wyd. z gm. Chojny pow. Łódzkiego na imię Stanisława Bednarka (Widzew nr. 40) 6381-3-2

Bolesław Krzanowy zagubił paszport, wyd. z gm. Chojny gub. Piotrk. 6409-3-2

Franciszek Hage zgubił kartę od paszportu, wyd. z fabr. A. M. Winer. 6451-1

Franciszek Jacl zagubił paszport, wyd. z gm. Wiskitno pow. Łódzkiego. 6353-3-3

Józef Świętosławski zagubił paszport, wyd. z gm. Rąbień. 6389-3-2

Józefa Glanc zagubiła kartę od paszportu, wyd. z fabr. Heinzia. 6411-1

Rudolf Janacek zagubił kartę od paszportu, wyd. z fabr. Finstera. 6417-1

Skradziono paszport, na imię Józefy Rakowskiej wyd. z gm. Włodowice gub. Piotrk. 6314-3-3

Walenty Stanisławski zagubił paszport, wyd. z gm. Kluki gub. Piotrk. 6395-3-2

Władysław Krzemień zagubił paszport, wyd. z g. Złoczaw. 6380-3-2

Zaginął paszport, wyd. z m. Kozienic gub. Radomskiej na imię Piotra Piątosa. 6336-3-2

Zaginął paszport, na imię Franciszek Jesionek wyd. z gm. Kutno. 6415-3-1

Zaginął paszport, na imię Maryanny Brzozowskiej wyd. z gm. Dąbrowa-Widawska pow. Łaskiego gub. Piotrk. 6418-3-1

Zaginął paszport, wyd. z gm. Piotek pow. Łęczyckiego gub. Kaliskiej na imię Pawła Hejny. 6413-3-1

Zagubiłem kartę od paszportu, wyd. z fabr. Scheiblera na imię Franciszka Kędzińskiego 6429-1

Zaginęta karta od paszportu, wyd. z gazowni miejskiej na imię Andrzeja Miercińskiego. 6419-2-1

Zaginęta karta od paszportu, wyd. z fabr. Winkler Getner Borman na imię Stefana Jendrasika. 6429-1

Zaginął paszport, wyd. z gminy Gostków pow. Łęczyckiego na imię Wacława Hoffmanna. 6404-3-2

Zaginął weksel blanko, Jana Wiznera u góry na rogu prawym cyfra 1716, ostrzeżę się przed nabyciem gdyż jest nieważny. 6365-3-3

Zaginął paszport, wyd. z gminy Puczniew pow. Łódzkiego gub. Piotrk. na imię Michała Itczaka. 6366-3-3

ZAWIADOMIENIE.

Wyższa szkoła kroju i szycia, mistrzyni cechowej

„Józefiny”

PIOTRKOWSKA № 34, uczy kroju przez czas wakacyjny po cenach niższych.

GHORYM

Chorych leczących się
Sperminą-Poehla, starają się oszukać
za pomocą szumnych reklam o płynach z
gruczołów nasiennych, przyczym w reklamach tych nie
krepując się zupełnie, przekraczają fakty i powołują się na
imiona i prace zagranicznych uczonych, którzy nigdy nie widzieli
nawet tych preparatów. Poczytujemy sobie za obowiązek ostrzedz
chorych przed temi ekstraktami, gdyż nie mając nic wspólnego ze Spermi-
ną-Poehla, zawierają one częstokroć szkodliwe dla zdrowia składniki.
Przy naurastaniu, niemoocy płciowej, uwiązaniu starożytności, nerwobólach,
małokrwistości, gruźlicy, przyznioście, skutkach leczenia rzeźni, chorobach serca o-
truszczeniu, zwapnieniu, biotu serca, arytmi, (miocarditis) zwapnieniu tętnic, alkoholo-
lizmie, nacisku mleczu piersiowego, paraliżach, osłabieniu wskutek przebytech chorób,
przemęczenia i t. d. zostały jedynie za pomocą Sperminy-Poehla osiągnięte te oświeca-
jące wyniki, które stwierdzone zostały za pomocą doświadczonych najznakomitszych uczonych
i lekarzy świata całego. **NALEŻY ZWRACAĆ UWAGĘ NA NAZWE.**

SPERMINA - POEHL'A

I odmawiać przyjęcia wszelkich ekstraktów i płynów o różnych innych nazwach, o nie-
zdatności których wydania została oficjalna broszura, którą wysyłamy na żądanie
gratis. Franko, wraz z najnowszą literaturą o **SPERMINIE**
SPERMINA-POEHLA znajduje się w sprzedaży
we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT
PROFESSOR DR. POEHLIS-WIE
DOSTAWCY DWORU
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
PETERSBURG.

147

Dr. ALFRED HEJMAN

Spec. chorób uszu, nosa i gardła
z Warszawy przeprowadził się do Łodzi, Zachodnia Nr. 57,
od 9—10 i 4—6. 2079

W Milanówku 45 minut od Warszawy i pięć minut od stacyi.
Jest tanio do sprzedania

WILLA

murowana, solidnie zbudowana i skanalizowana; pokoje wyso-
kie i ciepłe, cztery na parterze i dwa na piętrze—w oficynie mu-
rowanej dwa pokoje i kuchnia oraz dwie werandy. Do kupna po-
trzeba 5,000 rubli. Hipoteka uregulowana. Blizsze szczegóły na
miejscu. 2394

Ważne dla gości miejscowych i przyjezdnych
w Rudzie Pabianickiej w willi Dr. Saurera 2402

MLECZARNIA, wydaje śniadania, obiady i kolacje
tylko na świeżem maśle
pod osobistym dozorem H. Gruszczyńskiej.

K. KULEJOWSKI
dawniej Piotrkowska 154,
obecnie Piotrkowski Nr 27, telefonu 14-20.
Załatwia paszporty zagraniczne i inne sprawy admi-
nistracyjne. 2418

NOWOOTWORZONA
MLECZARNIA
Andrzeja 4. ... Andrzeja 4.
wydaje śniadania obiady, i kolacje
obiad z 5-ciu dań 40 kop.

MENU NA SOBOTĘ:
Sztuka mięsa z ogórkiem. Rosół z makaronem. Zupa
rakowa. Karczę po polsku. Sznycel po wiedeńsku.
Deser: Lody śmietankowe i kawa lub herbata.
UWAGA: Kuchnia prowadzona pod osobistym kierunkiem
właściciela, znanego kuchmistrza, b. pracownika pierwszorzędných
zakładów. 2420

Redaktor odpowiedzialny St. Łapiński.

Stare i nowe stemplowane ro-
syjskie

MARKI
kupuje introligatornia i fabryka
kotylionów. Łódź, ul. Lipowa
Nr 80; za marki rosyjskie ju-
bileuszowe od 15—70 kop. do-
brze zapłacę. 2390

Józef Jerzy Richter

zgubił paszport wydany przez
wójta gminy Skrwilno 22-go lu-
tego 1908 roku za Nr 8, proszę
oddać do Adm. „Rozwoju”. 2384

Solidne urządzenie SKLEPOWE

zdatne na pralnie chemiczną lub
sklep galanteryjny, tanio do
sprzedania. Wiadomość Prze-
jazd 32 m. 4. 2382

Zaginęły weksle

wystawione przez Augusta Mu-
sika i Huga Musika, na zlecenie
p. Maryi Wronieckiej, są nie-
ważne, ostrzega się przed naby-
ciem. 2398

Nowy garnitur

tenisowy, biały, zaraz do
sprzedania. Wiadomość
w pralni chemicznej: Mi-
kołajewska Nr. 39. 2392

Jest do sprzedania

w Zgierzu dziesięć morgów ziemi
wraz z pobudynkami. Wiado-
mość: ul. Gołębia 61. 2406

D. Mittelstaedt

Mikołajewska 67.

Przyjm.: od 8—9 i pół rano i 5—6
pół, po poł. w niedzielę i święta:
tylko rano od 8—10

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości łódzkiego kupca Ioka
Lejby Ejzenberga podaje do wiadomości, że na mocy decyzji
Sędziego Komisarza W. M. Smereczyńskiego, odbędzie się hurto-
wa sprzedaż z wolnej ręki sklepu z towarami galanteryjnymi, piś-
mieniemi i tabacznymi, łącznie z urządzeniem sklepowem, należą-
cego do upadłego Ioka-Lejby Ejzenberga, a znajdującego się w Ło-
dź na ul. Rzgowskiej 7 pod firmą „Wielka Konkurencja”. Wszyst-
kie przedmioty znajdujące się w sklepie są szczegółowo wymienio-
ne w spisie inwentarza Komisarza Sądu Okręgowego S. Sitkiewi-
cza (Łódź, Średnia 21) z dn. 27 czerwca st. st. 1913 r., który to
spis, osoby interesowane mogą przejrzeć u wymienionego komisa-
rza S. Sitkiewicza. Osoby pragnące nabyć wymieniony sklep, zech-
cąc złożyć na ręce syndyka tymczasowego, lub przesłać pocztą
imię tegoż syndyka podług adresu, wskazanego niżej, nie później
jak do dnia 14/27 lipca 1913 r., deklaracje pisemne z wyszcze-
gólnieniem, jaką sumę proponują za te wszystkie przedmioty, z tem
zastrzeżeniem, że suma zaakceptowana przez syndyka powinna być
temuż syndykowi wypłaconą nie później, jak dnia 16/29 lipca 1913
r., nabyte zaś przedmioty powinny być niezwłocznie zabrane przez
nowonabywcę. Deklaracje winny być podpisane wyraźnie (imię
i nazwisko) oraz winien być wskazany dokładny adres kupującego.
Czesław Różycki p. adwok. przysięg. Piotrków, Piotrkowska Nr 8

Dr. med. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Spe-
cjalnie: choroby żołądka, kiszek i prze-
miany materii (cukrowa, podagra, oty-
łość itd.). Niezbędne dla dyagnozy ana-
lizy chemicznej i bakteriologicznej, wydzielin
krwi w laboratorium własnym. Od
11—1 rano i od 5—7½, po południu. 16

Dr. Zofia Garlicka

akuszerya, choroby kobiece
mieszka obecnie Krótka 6a,
telefon 10-14. Przyjmuje od
4-ej do 6-ej. 2087

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórno, włosów, (kosmetyka), w-
neryczne i moczopłciowe i niemoczopłciowe.
Leczenie syphilisu EHRlich-HATA.
606—914
Ul. Południowa Nr 2, telef. 13-59
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w.,
panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna
poczekalnia.

Dr. Jelnicki

Choroby weneryczne, skó-
ry i dróg moczowych
ul. Andrzejka Nr 7 tel. 1-70.
Przyjmuje: 9—12 i 5—8, pa-
nie 4—5. 1802

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotr-
kowską 87. Choroby wewnętrzne,
płuc i serca. Przyjmuje od 8—9
rano i od 5—7 po południu.
Telefonu Nr 8-10. 2354

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerya i choroby kobiece.
Przyjmuje od 9—11-ej i od 5—7-ej w.
W niedziele od 10—12. 1487

Dr. Eugenia KERER GERSZUNI

choroby kobiece.
Piotrkowska 121, tel. 18-07, przy-
muje codziennie od 5—6 po poł.
W niedzielę od 9—12-ej. 2721

Dr. B. REJT

Średnia 5. Średnia 5.
Sp. choroby skórno, włosów, wenerycz-
ne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-
Hata 606 i 914 (wśródtylnie). Leczenie
elektrycznością: elektrołiza (usuwanie
szpecznych włosów) i oświetlenie kanału
(infrotroskopia). Godziny przyjęć: W cza-
sie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej
po poł., w niedziele od 10-ej do 2-ej
W. Pań osobna poczekalnia. 1281

Dr. med. Leyberg

Gł. skóry, weneryczne i moczopłc.
Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8.
Dla pań 5-6. Poczekalnia oddziel-
na. W niedziele od 8—1-ej.
Krótka 5, telef. 26-50. 1887

Dr. H. Sadowski

Piotrkowska 120.
Przyjmuje z chorobami wewnętr-
nymi (spec. żołądka i kiszek).
Codziennie od 10—11 rano i od 4
do 6 po poł. Telef. 23-10. 253

2 POKOJE

z kuchnią, 5 okien na parte-
rze, zdatne na kantor, szkołę
lub t. p., do wynajęcia zaraz.
Spacerowa 41. Tamże 2 pokoje
z kuchnią na 3-em piętrze. 2037

— Egzystująca od lat 22 —

Pracownia haftów i znaczenia bielizny

B. MAZURKIEWICZOWEJ

Przejazd 16 — m. 24.

Poprzeczna ofiocyjna, 2 piętro.

- Przyjmuje się uczennice. -

Dr. med. Z. BOLL

Choroby skórno i weneryczne
ul. Mikołajewska 18.
Godziny przyjęć: od g. 9—12 i od 4 i pół
do 7 i pół wiecz., w niedziele i święta
od 9 do 12 i pół. Telefon Nr 20-80.

Dr. W. Outkiewicz

Specjalność: choroby skórno
weneryczne 8½, —10½, rano i od
4—7½, w. W niedziele od 9—12
rano. Przeprowadził się na ul. Na-
wrot 1, róg Piotrkowskiej. 347r.

Dr. Fr. LUKASIEWICZ

Zarzevska 36, (róg Sosno-
wej). Choroby wewnętrzne (sp.
żołądkowe i dziecięce). Przyj-
muje od 8—11 r. i od 4—7 pop.

Choroby weneryczne
skórno i moczopłciowe

Dr. Stanisław Piekarski

PIOTRKOWSKA Nr 115.
Przym.: od 9—10 rano i od 5—8
wiecz., kobiety od 4—5. 1331—r.

Choroby uszu, gardła i nosa

Dr. B. CZAPLICKI
ordynator szpitala Anny-Maryi
Piotrkowska Nr 120.
Telefon 32-33.

Przyjmuje od g. 11—12 rano i od
5—6½, p. p. w niedziele i święta
od 10—11 rano. 3447

Przejazd Nr 8.
(starzy) Telef. 17-14
Dr. FRANCISZEK

KOZIOLKIEWICZ
mieszka obecnie Przejazd Nr 8
front, 1-e piętro.
przyjmuje od 9½, —12 i od 6—8 w.

Wydawca W. Czajewski.

W tłoczni „Rozwoju” Przejazd 8.